



Nie każdemu dostarczymy
Głos Włochowski ale każdy
dostanie go w prenumeracie
<https://wlochyinfo.org/subskrypcje/>

NIECH TEN ŚWIĄTECZNY CZAS BĘDZIE WYJĄTKOWY!



W tym szczególnym okresie świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku 2023 życzymy naszym Czytelnikom i wszystkim Mieszkańcom Włoch spełnienia marzeń, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

Aby ten świąteczny czas spędzony wśród najbliższych był pełen radości i wzruszeń, a wspólne chwile z rodziną i przyjaciółmi przepełniały miłość oraz wzajemny szacunek.

Życzymy również, aby kolejny rok przyniósł tak oczekiwane przez nas wszystkich zmiany, dając satysfakcję i poczucie spełnienia z realizacji nowych planów i wyzwań.

Redakcja Głosu Włochowskiego
i portalu Włochy Info

ZWYCIĘSKA BATALIA O TERENY SPORTOWO- -REKREACYJNE!

Miłośnicy sportu, ale także włochowskich tradycji – pieczętowanie kulturowanych od dziesięcioleci – mają szczególne powody do zadowolenia. Walka o utrzymanie dotychczasowego charakteru terenów sportowo-rekreacyjnych, zajmowanych przez kluby RKS Okęcie i KS Przyszłość Włochy przyniosła w końcu oczekiwany skutek. Jednak długotrwała batalia – w opinii wielu mieszkańców – miała szokujący przebieg, a plany zajęcia tak potrzebnych dla sportu i rekreacji terenów na potrzeby inwestycji deweloperskich oraz możliwość ich ewentualnej zabudowy gęstą tkanką mieszkaniową wręcz mroziły krew w żyłach.

DOKOŃCZENIE:

STR. 3

W RAMACH OSZCZĘDNOŚCI – WZROST WYNAGRODZEŃ I ŚRODKÓW NA PROMOCJĘ!

NIE USTAJĄ KONTROWERSJE WOKÓŁ BUDŻETU DZIELNICY WŁOCHY NA PRZYSZŁY ROK. ZAMIAST OCZEKIWANEGO PRZEZ MIESZKAŃCÓW RACJONALNEGO I OSZCZĘDNEGO WYDATKOWANIA ŚRODKÓW W DOBIE KRYZYSU, MAMY NICZYM NIEUZASADNIONE WYDATKI.

W chwili obecnej należy przyjąć, że w kontekście rosnącej od dłuższego czasu inflacji – i związanych z tym konsekwencji ekonomicznych wywołanych m.in. wojną na Ukrainie oraz koniecznością zaciskania pasa - urząd dzielnicy Włochy powinien przed wydaniem obejrzeć każdą złotówkę z obu stron.

Jednak rzeczywistość jest daleka od ideałów. W ostatnim czasie boleśnie przekonali się o tym najstarsi mieszkańcy naszej dzielnicy. Po kilku udanych edycjach, zajęcia dla seniorów organizowane przez OSiR Włochy,

przyciągające rzeszę osób zostały zawieszone – oczywiście w imię oszczędności.

„To dla nas, osób starszych, duże rozczarowanie. Uczęszczałam na zajęcia fitness i zdrowy kręgosłup. Zainteresowanie było tak duże, że często brakowało wolnych miejsc! Na początku października dzwoniłam do OSiR w celu zapisania się na zajęcia. Niestety, ale pani, która odebrała telefon powiedziała mi, że w dzielnicy brakuje na to pieniędzy. Szkoda” – mówi w rozmowie z redakcją pani Elżbieta.

DOKOŃCZENIE: STR. 4

METRO WE WŁOCHACH?

Temat rozbudowy warszawskiego metra od lat rozpala emocje wśród mieszkańców. Plany są wyjątkowo imponujące, a kolejne linie podziemnej kolejki miałyby w przyszłości dotrzeć do Włoch i Ursusa. To założenia do nowego studium rozwoju transportu miejskiego w stolicy, które odnosi się do polityki przestrzennej miasta do 2050 roku. Zgodnie z nimi jako nadrzędny środek transportu zbiorowego w Warszawie w kolejnych latach wskazany został właśnie system podziemnych linii kolejowych, które – zgodnie z założeniami planistów – miałyby zwiększyć docelowo swoją liczbę z obecnych dwóch do pięciu. Od lat trwają też spory, jak jednak ma przebiegać ten docelowy układ.

DOKOŃCZENIE:

STR. 3

REALIZUJEMY NASZĄ MISJĘ DLA DOBRA MIESZKAŃCÓW!



Od lewej: Wojciech Ilczuk - prezes zarządu Stowarzyszenia Nasze Włochy, oraz dwóch członków zarządu - Paweł Ilczuk i Grzegorz Rejowski.

Jeszcze jakiś czas temu zdecydowana większość lokalnych źródeł informacyjnych na terenie naszej dzielnicy była bezpośrednio związana z obecnym, rządzącym we Włochach układem. W związku z tym przekaz jaki docierał do Mieszkańców był zawsze taki sam – *jest dobrze, będzie jeszcze lepiej!*

Owszem, część zrealizowanych inwestycji, czy wprowadzonych rozwiązań była słuszną i potrzebną, jednak informacje o kontrowersjach jakie panowały za kulisami poszczególnych spraw najczęściej nie docierały do opinii publicznej.

Przełomem były wydarzenia związane z zatrzymaniem byłego burmistrza Artura W. – wtedy w sposób niezależny o wydarzeniach z włochowskiego ratusza informowały wszystkie największe serwisy informacyjne w kraju. Naturalnie po kilku dniach temat ten zniknął z przestrzeni medialnej. Jednak nie zniknęły kontrowersje, które co chwila pojawiają się przy okazji różnych działań urzędu przy al. Krakowskiej.

STOIMY NA STRAŻY

W związku z dużym popytem na niezależne źródła informacyjne, który od kilku

lat utrzymuje się w naszej dzielnicy, pod koniec 2021 roku Stowarzyszenie Nasze Włochy postanowiło rozpocząć działania jako strażnica obywatelska, której zadaniem jest potocznie nazywane „*patrzenie władzy na ręce*”.

Do realizacji tej trudnej misji Stowarzyszenie powołało redakcję gazety „*Głos Włochowski*”, która regularnie, co dwa miesiące jest wydawana i kolportowana na terenie naszej dzielnicy. Do tej pory osiem wydań czasopisma to łączny nakład prawie 40 tys. egzemplarzy!

Do tego 14 zrealizowanych materiałów wideo, które Stowarzyszenie umieściło na swoim profilu na portalach Facebook i YouTube przyniosło prawie 27 tys. wyświetleń! Jest to bardzo dobry wynik, biorąc pod uwagę fakt, że cały czas treści, które prezentujemy są poddawane cenzurze i nie są publikowane w dzielnicowych grupach na portalach społecznościowych, które pozostają w zarządaniu osób bezpośrednio związanych z obecną w dzielnicy władzą.

Pomimo tego otrzymujemy bardzo dużo pozytywnych informacji zwrotnych, a coraz częściej pojawiające się pytania o kolejne wydania gazety, czy nowe produk-

cje filmowe tylko potwierdzają słusność naszych działań. To zobowiązuje do dalszego działania. W związku z tym obiecujemy, że w przyszłym roku nie zwolnimy tempa i nadal będziemy starali się być największym, niezależnym, dzielnicowym źródłem informacji!

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Ponadto w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy Stowarzyszenie Nasze Włochy zorganizowało trzy konkursy plastyczno-artystyczne, w których swoje umiejętności i talent mogły zaprezentować dzieci i młodzież ze wszystkich włochowskich szkół. Wydarzenia te przyciągnęły ponad stu uczestników, z których twórcy najlepszych prac zostali nagrodzeni atrakcyjnymi nagrodami.

Recenzowanie bieżących działań z życia lokalnego samorządu to jednak nie koniec. W najbliższych miesiącach Stowarzyszenie Nasze Włochy oprócz realizowania misji strażnicy obywatelskiej, zamierza przedstawić szereg rozwiązań, które mogłyby usprawnić działanie kilku kluczowych obszarów życia dzielnicy i jej Mieszkańców. Przede wszystkim będą to zagadnienia związane z oświatą, bezpieczeństwem, finansami, pomocą osobom w potrzebie. Być może wspólnymi siłami uda nam się przywrócić transparentność i racjonalne zarządzanie w urzędzie dzielnicy, a nasza mała ojczyzna będzie znów miejscem, z którego my – jej Mieszkańcy – będziemy dumni.

Jednocześnie wierząc w słusność stwierdzenia – nic o nas bez nas, już dziś zapraszamy wszystkie osoby, które mają swoje pomysły na zmiany w dzielnicy i zapał, by wprowadzić je w życie do kontaktu ze Stowarzyszeniem Nasze Włochy! Wierzymy, że razem możemy więcej, razem możemy sprawić, by nasza dzielnica była zależna tylko od nas - Mieszkańców, byśmy z czystym sumieniem mogli powiedzieć, że są to prawdziwie – Nasze Włochy!

Wojciech Ilczuk

ZWYCIĘSKA BATALIA O TERENY SPORTOWO-REKREACYJNE!

C.D. ZE STR. 1



Na przestrzeni ostatnich lat mieliśmy tutaj jednak wiele zwrotów akcji, a zakusy na bardzo atrakcyjnie zlokalizowane tereny klubów RKS Okęcie i KS Przyszłość Włochy stawały się coraz bardziej niepokojące.

Wystarczy wspomnieć, że w przestrzeni medialnej już w 2020 roku pojawił się projekt wizualizacji nowego osiedla, które miało powstać na terenie zajmowanym przez klub z Nowych Włoch. Również siedziba okęckiego RKS-u wraz z towarzyszącym obszarem do uprawiania sportu jawiła się jako łakomy kąsek dla deweloperów.

Ostatecznie na sesji Rady m.st. Warszawy 17 listopada uchwalone zostały miejscowe

plany zagospodarowania przestrzennego (MPZP – przyp. red.) dla obszarów, które zajmują oba kluby. Oczywiście będzie tutaj mogła powstać zabudowa, ale wyłącznie związana ze sportem. Natomiast wykluczone zostały inwestycje mieszkaniowe, które doprowadziłyby najprawdopodobniej do likwidacji prężnie działających organizacji sportowych.

Zgodnie z przyjętymi w MPZP zapisami nie będzie też możliwości wystąpienia o indywidualne warunki zabudowy (tzw. WZ-tka), a wszystkie dopuszczalne parametry potencjalnych inwestycji muszą być z góry ściśle określone na podstawie obowiązującego planu miejscowego.

To ogromny sukces lokalnej społeczności, przeciwnej betonowaniu praktycznie każdego „metra kwadratowego” wolnej powierzchni terenów zielonych przeznaczonych od dawna na sport i rekreację. Jednocześnie mieszkańcy powiedzieli również stop erozji i degradacji szczególnie wyjątkowego projektu Miasta-Ogrodu Włochy, jaki powstał jeszcze w okresie przedwojennym.

POZWY PRZECIWKO RKS OKĘCIE

Przypomnijmy, że na przestrzeni ostatnich lat podejmowano także próby odebrania części

gruntów zajmowanych przez RKS Okęcie, wskazując bezumowne podnajmowanie tego właśnie terenu bez zgody warszawskiego ratusza.

Działania władz dzielnicy w tym właśnie zakresie skrytykował m.in. Christian Młynarek, radny PiS we Włochach.

Jak podkreślał na antenie TVP3, w ciągu zaledwie dwóch lat urząd dzielnicy skierował do sądu kilka pozwów z roszczeniami finansowymi przeciwko RKS Okęcie.

- Ostatecznie finał prowadzonych przeciwko klubowi spraw może doprowadzić w tym przypadku do zaprzestania działalności sportowej – mówił w niedawnym wywiadzie Christian Młynarek.

Zwracał także uwagę na toczące się postępowanie administracyjne, którego finał mógłby spowodować unieważnienie decyzji będącej podstawą do władania przez RKS Okęcie terenem przeznaczonym pod sport i rekreację.

W tej sytuacji przyjęcie obu planów miejscowych to milowy krok chroniący włochowskie kluby przed ewentualną próbą zmiany dotychczasowego statusu gruntów – tak ważnych dla naszego lokalnego sportu oraz rozwoju kultury fizycznej wśród mieszkańców.

Krzysztof Pączkowski

METRO WE WŁOCHACH?

C.D. ZE STR. 1

Plany zakładają, że piąta linia łącząca Gocławek z Ursusem przebiegałaby właśnie u nas. Wśród proponowanych lokalizacji bezpośrednio na terenie dzielnicy lub w jej ścisłym obrębie znalazłyby się tutaj stacje: Wiktoryn (prawdopodobnie okolice ul. Popularnej i Al. Jerozolimskich) oraz Al. Jerozolimskie (w bezpośredniej granicy z Ochotą, na przecięciu komunikacyjnych szlaków kolejowych pod wiaduktem, w ciągu tej arterii).

Ta linia w kierunku Ursusa miałaby jeszcze cztery stacje: Skorosze, Plac Tysiąclecia, Ursus i Szamoty (ostatnia lokalizacja to obecnie miejsce wielkiego placu budowy, gdzie powstają liczne nowe osiedla na terenie po dawnych zakładach Ursus – przyp. red.).

W drugą stronę – licząc od wiaduktu w Al. Jerozolimskich, na granicy z Ochotą – mielibyśmy kolejno stacje: Śmigłow-

ca (w okolicy centrów handlowych Reduta i Blue City), a dalej – Plac Narutowicza, Filtry, Plac Konstytucji, Piękna, Solec, (następnie po przekroczeniu Wisły) Saska Kępa, Kanał Gocławski, Przyczółek Grochowski, Witolin i na samym końcu Gocławek.

Warto też wspomnieć o planach czwartej linii, która łącząc Marymont miałaby biec dwukrotnie pod Wisłą, najpierw na prawą stronę Warszawy (m.in. poprzez Żerań, Bródno, Dworzec Wileński) oraz wracać do centrum (przez Nowy Świat, Rondo ONZ, Ulrychów i Bemowo) – a docelowo kończyć się stacją Ursus Niedźwiadek (i tu jako jedna z ostatnich pojawia się stacja Ursus Północny – w bezpośrednim sąsiedztwie Nowych Włoch oraz ulic Nowolazurowej i Chrościckiego).

Kiedy jednak realizacja tego jakże ambitnego projektu nastąpi, na razie tego nikt jeszcze

nie wie. Mamy jedynie mgliste propozycje, deski kreślarskie i wizje, które – jak dotąd realizowane są w wyjątkowo mizernym tempie. Wystarczy spojrzeć na obietnice prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego z kampanii wyborczej (odnośnie budowy metra) i dotychczas zrealizowane plany.

Druga linia nadal jest w budowie, trzecia znajduje się dopiero w fazie prac koncepcyjnych. Jeżeli zaś chodzi o pierwszą linię metra – i tak istotne, dodatkowe stacje jak Pl. Konstytucji i Muranów – to poza wizualizacjami nic nie powstało, nie ma na to pieniędzy. Można powiedzieć, że w tej chwili plany wybudowania podziemnej kolejki we Włochach wydają się wyjątkowo odległą przyszłością, o której być może dopiero będą mogły pomarzyć kolejne pokolenia.

Krzysztof Pączkowski

W RAMACH OSZCZĘDNOŚCI

– WZROST WYNAGRODZEŃ I ŚRODKÓW NA PROMOCJĘ!

C.D. ZE STR. 1



Urząd dzielnicy Włochy
- fot. Stowarzyszenie Nasze Włochy

Kontrowersji sprawie dodaje fakt, że w czasie sesji rady dzielnicy Włochy, która odbyła się w dniu 19 października rządzący w dzielnicy radni przegłosowali przyszłoroczny wzrost wynagrodzeń w dzielnicowym ośrodku sportu o prawie pół miliona złotych!

Co smutne, najwięcej z tej puli zyska zarząd dzielnicowego OSiR. Szeregowi pracownicy mogą raczej zapomnieć o podwyżkach! Ponadto kwota ta prawie dziesięciokrotnie przewyższa koszt utrzymania półrocznych zajęć dla seniorów, które według dzielnicowego rejestru umów w pierwszym półroczu bieżącego roku kosztowały jedyne 59 tys. zł.

„Jak widać kilka premii dla pracowników jest ważniejsze niż zdrowie naszych seniorów. To skandal” – dodaje pani Elżbieta po przedstawieniu jej tej informacji.

Urzednicy nie zapomnieli również o sobie. W przyszłym roku wynagrodzenia w ratuszu przy al. Krakowskiej wzrosną o ponad 2 mln zł, czyli o około 12 proc. w stosunku do 2022 roku. Co zaskakuje wzrost płac jest równoczesny z likwidacją czterech etatów. Podobna sytuacja ma miejsce w Zakładzie Gospodarowania Nieruchomościami, gdzie liczba dozorców zmniejszy się z 13 do 4, a wynagrodzenia

pracowników również wzrosną o ponad 1 mln zł. Jak widać inflacja nie każdemu zagląda do okna.

Kolejnym – chociaż tylko z pozoru – niezrozumiałym wydatkiem jest wzrost kwoty przeznaczonej na reklamę w mediach i promocję urzędu z 80 tys. do prawie 200 tys. zł!

W czasie październikowej sesji radni Prawa i Sprawiedliwości, którzy tworzą opozycję w radzie dzielnicy Włochy kilkakrotnie pytali burmistrza Jarosława Karcza czym spowodowany jest ten wzrost? Co urząd zamierza promować? Czy ten wydatek jest niezbędny?

W odpowiedzi burmistrz Karcz stwierdził krótko – „ten wydatek jest związany ze wzrostem cen i inflacją”. Uzasadnienie Burmistrza jednak nie przekonuje. Obecna inflacja za wrzesień br. według szacunku Głównego Urzędu Statystycznego wyniosła 17,2 proc., a mamy do czynienia ze wzrostem wydatków na marketing aż o 143 proc.!

Każdy kto zna kalendarz wyborczy dobrze wie, że te dodatkowe wydatki na marketing urzędu zbiegają się z wyborami do Sejmu i Senatu zaplanowanymi na przyszły rok i najprawdopodobniej środki te zostaną wydatkowane na cele z tym związane. Skąd te przypuszczenia?

To nie będzie pierwszy raz, kiedy warszawskie władze z ramienia Platformy Obywatelskiej robią skrytą kampanię wyborczą z publicznych, stołecznych pieniędzy.

Bardzo dobrym tego przykładem jest kampania – z pozoru – promująca miasto, którą w 2018 roku przeprowadziła ówczesna prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz na chwilę przed wyborami samorządowymi. Wtedy to wszystkie pojazdy transportu miejskiego, przystanki autobusowe czy urzędy stały się nośnikami autopromocji pani prezydent, która chwaliła się - w swojej ocenie - osiągnięciami z czasów rządów, które sprawowała w stolicy.

Jednocześnie mieliśmy wówczas do czynienia z podprogowym wywieraniem na odbiorcy wrażenia, że tylko kontynuacja rządów w stolicy przez osobę z jej śro-

dowiska zapewni miastu dalszy rozwój. Osoby, które znają się na psychologii reklamy przekonują, że miasto przeprowadziło wtedy kampanię wyborczą na miejskim majątku.

Dodatkowo po samych wyborach ukazały się badania, które jednoznacznie sugerowały, że to właśnie dzięki temu zabiegowi, ówczesny kandydat na prezydenta Warszawy, Rafał Trzaskowski mógł zyskać między 12 a 15 proc. głosów. To dużo, a biorąc pod uwagę fakt, że to wszystko za publiczne pieniądze – zdecydowanie za dużo.

Również błąd w planowanym budżecie wygląda kwestia inwestycji. Po analizie widzimy bardzo mało nowych pozycji. Realizowane głównie będą zadania inwestycyjne, na które pieniądze przenoszone są z jednego budżetu na drugi, z jednego roku na kolejny – czyli żadne nowe.

Jednak nie mamy pewności, czy i te plany znowu nie zostaną przeniesione w czasie. I tak z zaplanowanej kwoty prawie 56 mln zł, aż 19 mln zł to środki przeniesione z bieżącego roku, o czym zdecydowali radni Koalicji Obywatelskiej na wrześniowej sesji.

Jest to bardzo wymowne – niespożytkowane środki i to w aż tak dużej kwocie to wynik braku koncepcji naszych władz na dalszy rozwój dzielnicy. Oczywiście mówimy o rozwoju innym niż wysyp osiedli i prawdziwej hossy dla deweloperów, jaką przy swojej współpracy zapewnia urząd dzielnicy Włochy.

Jak słusznie wskazywali radni opozycji, w projekcie budżetu w wydatkach majątkowych w dziale transport i komunikacja na 14 pozycji planowanych jako budowa dróg, tylko trzy pozycje realnie mają szansę rozpocząć się w 2023 roku! Dotyczy to budowy ulic Szyszkowej, Popularnej i Flisa. Reszta z tych pozycji to wypłaty odszkodowań za przejęte grunty i nabycia nieruchomości - czyli procedury, które będą trwały, co też oznacza, że na te inwestycje będziemy musieli jeszcze długo poczekać.

Wojciech Ilczuk

TRZY ŁYKI ZAPOMNIANEJ FABRYKI – RZECZ O WARSOWINIE NA OKĘCIU

FABRYKA WARSOWIN, KTÓRA ZNAJDOWAŁA SIĘ NA WOLI, TUŻ PRZY SKRZYŻOWANIU ULIC GRZYBOWSKIEJ I ŻELAZNEJ, MIAŁA TAKŻE SWÓJ ZAKŁAD NA OKĘCIU. MIEJSCE TO JUŻ WKRÓTCE MOŻE ZNIKNAĆ Z MAPY WARSZAWY. JEDNOCZEŚNIE TA CZĘŚĆ MIASTA NIE DO KOŃCA JEST ODKRYTA - DOSŁOWNIE I W PRZENOŚNI.

Varsawianie dość rzadko swój czas i uwagę poświęcają Okęciu. Zabudowania pod adresem 1 Sierpnia 30B znajdują się w pobliżu dzisiejszej kolei radomskiej (tj. linii nr 8 Warszawa – Kraków), pomiędzy stacjami Warszawa Rakowiec a Żwirki i Wigury, wśród krzewów, drzew i w bliskim sąsiedztwie wieżowców osiedla Jadwisin.

Pierwotnie działka była dużą posesją, która po wojnie została podzielona na 1 Sierpnia 30A, gdzie znajduje się Biuro Badań Kryminalistycznych ABW (dawniej stacjonowało tu wojsko i działał areszt) oraz 1 Sierpnia 30B, gdzie Stołeczne Przedsiębiorstwo Winiarsko-Spożywcze Warsowin miało tu swój kolejny zakład, drugi pod względem wielkości. Była nim Fabryka Win i Miodów Pitnych Warsowin. Jednak tradycje przetwórstwa owocowo-warzywnego tego zakładu są znacznie dłuższe.

PRZEDWOJENNA HISTORIA

Na południowym skraju Rakowca należącym dziś do Okęcia, pomiędzy obecną ul. 1 Sierpnia a dzisiejszą koleją radomską, przed II wojną światową funkcjonował zakład przetwórstwa owocowo-warzywnego. Jego właścicielem był Feliks Pawłowski, prowadzący początkowo dom handlowy przy ul. Długiej ze specjalizacją: budynie, galaretki, marmolady i inne przetwory owocowe.

Później zajął się produkcją i w tym celu wybudował wytwórnię na Rakowcu. Jej kierownictwo powierzył młodemu zdolnemu współpracownikowi – Tadeuszowi Goctowskiemu, którego potem usynowił. Firma dorównywała potentatom w branży takim jak spółka Kaefka z ul. Czerniakowskiej, Cyrański z Solca czy Gittel z ul. Zakroczymskiej.

Po II wojnie światowej profile działalności użytkowników dawnej przetwórni owocowo-warzywniej Feliksa Pawłowskiego zmieniały się często, m. in. przez pewien czas działała tu tłocznia płyt gramofonowych wytwórni Mieczysława Fogga.

Stąd też pochodziła marmolada, którą dostali tramwajarze w 1945 r. Fabryka przetrwała wojnę, co potwierdza widoczny na ortofoto-

mapie Warszawy z roku 1945 jeden z budynków znajdujących się na posesji. Jest to trójkondygnacyjny budynek biurowo-gospodarczy o pięcioosiowej elewacji szczytowej oraz dziewięcioosiowej elewacji bocznej.

Dach, pierwotnie prosty i czteropołaciowy po wojnie został przekształcony poprzez podwyższenie kondygnacji poddasza. Na zapleczu budynku znajduje się niewielka, jedna z dwóch ramp załadunkowych. Warto dodać, że ul. 1 Sierpnia przed II wojną światową nosiła nazwę Pęcherskiej.

PRZEJĘCIE ZAKŁADÓW

Rozporządzeniem władz komunistycznych 15 grudnia 1950 r. Zakłady Przemysłowo-Handlowe Pawłowskiego zostały „upaństwowione”. W 1954 r. w nową strukturę - nazwaną Stołeczne Przedsiębiorstwo Winiarsko-Spożywcze Warsowin - zostało połączonych (po wcześniejszym „upaństwowieniu”) kilkudziesięciu prywatnych wytwórców na terenie Warszawy i bliskich okolic, między innymi: Stołeczne Przedsiębiorstwo Spożywcze Okęcie PT (dawna przetwórnia Pawłowskiego), zakład produkcyjny z Głuchowa koło Grójca, a także firma Miodosytnia i Przemysł Miodowo - Pszczelniczy K. Mieszkowski SA.

Państwo przejęło także innych producentów, takich jak: Warszawska Fabryka Octu Spirytusowego Józef Komicz Sp. z o.o., Monopol Sp. z o.o. Wytwórnia Wód Gazowanych i Rozlewnia Piwa B. Charazimski i S. Lenarczyk, Warszawska Fabryka Makaronu, Fabryka Wód Mineralnych i Przetworów Owocowych J. Niewęglowski czy dawna Fabryka Makaronu Liniak Hugo w Żyrardowie.

W wyniku połączenia tych wszystkich firm utworzono kilkanaście wyspecjalizowanych zakładów: 1 winiarnię, 1 octownię, 1 musztardziarnię, 1 rozlewnię wód mineralnych, 7 wytwórni napojów gazowanych, centralę bazy transportowej i bazę remontową.

HISTORIA WIN I MIODÓW PITNYCH

Warto tutaj przybliżyć nieco firmę Miodosytnia – miała ona bowiem kluczowe znaczenie



Teren po d. fabryce Warsowin
- fot. Adam Kulikowski

dla późniejszej produkcji Warsowinu. Pierwsza Fabryka Miodu Kazimierz i Ludwik Bracia Mieszkowscy na ul. Sandomierskiej 12 została założona już w 1885 r., a biuro zajmowała na Nowym Świecie pod numerem 27. Następnie, kolejni członkowie rodziny w dniu 17 września 1923 r. założyli Fabrykę Miodosytnia Przemysł Miodowo - Pszczelniczy Spółka Akcyjna.

W zarządzie firmy byli Kazimierz i Franciszek Mieszkowscy. Firma posiadała także kilka sklepów fabrycznych w Warszawie: Marszałkowska 30, Nowy Świat 66, Chłodna 49, Plac Wilsona 4, Puławska 24B.

Według adnotacji, jaką odnajdujemy w księgach handlowych, w roku 1929 do zarządu firmy dołączyli Jan Pakulski i Henryk Jastrzębowski, zaś wartość rocznej sprzedaży wynosiła około 200 tys. zł. W kolejnym roku Jastrzębowski uzupełnił skład kierownictwa o Adama Pakulskiego, brata Jana. Ich nazwiska były również związane z zakładem na ulicy Owsianej 14, a także Fabryką konserw znajdującą się przy ul. Kazimierzowskiej 64.

Tak dynamicznie rozwijający się biznes spożywczy stał się później jedną z podstaw przyszełego zakładu z Okęcia. Jednak produkcja win owocowych (zwanych jabcokami), miodów pitnych, octów i musztardy pod szyldem Warsowinu przy ul. 1 Sierpnia ruszyła o wiele lat później - bo dopiero 1 lipca 1965 r. Jerzy Kasprzycki tak pisał w „Życiu Warszawy” (1982, nr 156) o nowym otoczeniu obiektu: „[...] wypełniono blokami mieszkalnymi przestrzeń między ul. 1 Sierpnia a wykopem kolejowym. Otoczyły one szczególnie starą fabryczkę, zaledwie dziś widoczną”.

DOKOŃCZENIE: STR. 8

ŚWIĄTECZNY REMONT OBOK PRZYCHODNI NA CEGIELNIANEJ. CZY ZIMA ZASKOCZY DROGOWCÓW?

JESZCZE NA DOBRE NIE ZACZEŁA SIĘ ZIMA – CHOĆ MAMY JUŻ UJEMNE TEMPERATURY ZA OKNEM, A NIEDAWNO SYPNĘŁO TAKŻE ŚNIEGIEM – TO WŁAŚNIE TERAZ POJAWIŁ SIĘ POMYSŁ REMONTU I PRZEBUDOWY FRAGMENTU UL. CEGIELNIANEJ (TUŻ OBOK PRZYCHODNI LEKARSKIEJ, NA ODCINKU POMIĘDZY UL. TECHNIKÓW I PRZESMYK).



Remont ul. Cegielnianej
- fot. Krzysztof Pączkowski

To odcinek ulicy, który biegnie wzdłuż osiedla powstałego na miejscu dawnych zakładów Plasomat. Jednocześnie jest to wyjątkowo intensywnie uczęszczany fragment szlaku komunikacyjnego, z którego okoliczni mieszkańcy korzystają przemieszczając się w drodze pomiędzy Starymi i Nowymi Włochami (mając zlokalizowaną tutaj jednocześnie Przychodnię Lekarską).

Oczywiście stan techniczny i bieżące utrzymanie tego odcinka (leżące w gestii włochowskiego urzędu – przyp. red.) od dłuższego już czasu pozostawiały wiele do życzenia. Przez ostatnie lata mieszkańcy nie mogli się tutaj doprosić o jakiegokolwiek remont, nie mówiąc już o generalnej przebudowie ulicy wraz chodnikami. Brakowało także odwodnienia, a ulica praktycznie po każdym załamaniu pogody tonęła w rowach i błocie.

PREZENT NA ŚWIĘTA

Tymczasem na stronie Fb dzielnicy mogliśmy się ostatnio dowiedzieć, że wraz z na-

staniem mrozów i tradycyjnym już w okresie zimowym pogorszeniem warunków atmosferycznych rusza tutaj generalny remont (od 16 listopada – jak podaje urząd – do połowy stycznia 2023 roku). Ulica na tym odcinku ma być zamknięta, a mieszkańcy muszą się liczyć z poważnymi utrudnieniami w ruchu, m.in. w czasie świąt.

Zastrzeżono także, że w przypadku niekorzystnych warunków, remont będzie przerwany – aby ponownie do niego powrócić w kolejnych okresach, przy wyższych temperaturach. Pojawia się pytanie o zasadność takich prac w środku zimy, przy towarzyszących kilkustopniowych mrozach (np. w odniesieniu do prac związanych z odpowiednim przygotowaniem podłoża, podsypki pod chodniki, przygotowaniem wylewek betonowych na zewnątrz, czy też ostatecznym wykończeniem całego projektu).

Choć tutaj – jak czytamy na profilu Fb urzędu dzielnicy – „roboty wymagające reżimu technologicznego i odpowiednich

warunków” będą wykonywane dopiero na wiosnę... Ile więc tak naprawdę potrwa ten remont, który w całości i bez zbędnych przesunięć można byłoby wykonać np. w okresie wiosennym czy letnim? Czekamy już tyle lat, brodząc po kostki w błocie, że tych kilka tygodni nie zmieniłoby radykalnie sytuacji – a prace ziemno-drogowe miałyby wówczas sensowne uzasadnienie w terminie realizacji.

NOWA WYSEPKA

Jakby tego było mało – szczególnie w okresie przedświątecznego, wzmożonego ruchu – bezpośrednio przy samej Przychodni wyrosła także okazała rozmiarów wysepka (zlokalizowana na jednym z głównych pasów ruchu ul. Cegielnianej).auta jadące w kierunku Nowych Włoch zostały tym samym zepchnięte na zatokę autobusową – co powoduje gigantyczne utrudnienia w ruchu, szczególnie w godzinach szczytu (samochody stoją w potężnym korku tuż za zatrzymującymi się tutaj autobusami).

Oczywiście wysepka ma na celu ochronę przechodzących przez jezdnię pieszych. Czy nie warto byłoby jednak tego przejścia przesunąć nieco w kierunku tunelu łączącego Stare i Nowe Włochy. Wystarczyłoby zaledwie kilka metrów, aby ominąć zatokę autobusową – nie tamując jednocześnie ruchu, a przy tym zwiększając bezpieczeństwo pieszych (w tym przypadku odseparowanych już od aut wyjeżdżających bezpośrednio zza zakrętu, z ul. Techników).

Wnioski odnośnie skutecznego planowania przestrzennego i wyboru terminów remontu pozostawiamy już naszym czytelnikom. Jednak i tutaj pojawia się ponadczasowe pytanie, czy w tym przypadku zima również nie zaskoczy drogowców, a wspomniany wyżej remont – praktycznie w środku świąt i po nowym roku, prawdopodobnie przy dosyć wysokich mrozach - posłuży nam na lata?

Krzysztof Pączkowski

BOGATA HISTORIA WŁOCHOWSKIEGO PRZEMYSŁU, CZYLI OD WALCOWNI DO „PLASOMATU”

PRAWDZIWE MIASTO-OGRÓD WBREW UTARTEMU PRZEKONANIU POWINNO MIEĆ TAKŻE DZIELNICĘ PRZEMYSŁOWĄ. WYGODNY DOM I MOŻLIWOŚĆ RELAKSU WŚRÓD ZIELENI TO NIE WSZYSTKO. WAŻNE RÓWNIEŻ, ŻEBY PRACA BYŁA NA MIEJSCU. I DO TEGO WŁAŚNIE IDEAŁU BLISKO BYŁO PRZEDWOJENNYM WŁOCHOM.



Teren po d. zakładach Plasomat
- fot. Stowarzyszenie Nasze Włochy

Przypomnijmy, że najstarszą u nas fabryką było – założone w 1877 r. i działające początkowo w Warszawie – Towarzystwo Akcyjne Walcowni i Fabryki Narzędzi Rolniczych – Włochy. Najpierw, jako mała fabryczka, produkowała maszyny parowe do tartaków i młynów. W 1921 r. zdewastowany zakład wykupiło Towarzystwo Akcyjne Fabryki Maszyn i Odlewni Orthwein, Karasiński i Spółka.

Na początku XX w. dwaj główni właściciele: Antoni Orthwein i Leon Karasiński po restrukturyzacji fabryki powołali Towarzystwo Akcyjne z kapitałem zakładowym 500 tys. rubli. Jednak dobrze prosperujący zakład został zniszczony przez Rosjan w 1915 r. Po wojnie właściciele weszli w porozumienie ze Stanisławem Lubomirskim i odkupili od niego Towarzystwo Akcyjne Walcowni we Włochach (również zniszczone podczas I wojny).

Nowi właściciele przenieśli do Włoch całą produkcję ze zrujnowanych zakładów w Warszawie. W maju 1922 r. odbyło się poświęcenie nowej fabryki. W stosunku do starych zakładów (Towarzystwa Akcyjnego Walcowni) fabrykę powiększono o dokupione 10 morgów.

Zakład położony był na terenie Starych Włoch, po ich wschodniej stronie. Miał połączenie z linią kolejową, przez specjalnie dobudowaną bocznice. Nowoczesne budynki fabryczne posiadały instalację elektryczną i centralne ogrzewanie. Na czele zakładu stał zarząd, któremu przewodził Edward Orthwein. Jego zastępcami byli Mieczysław Markiewicz i Piotr Łowieniecki.

Fabryka cieszyła się również zastruszoną sławą doskonałego pracodawcy. W zakładzie zatrudniono lekarza mającego czuwać nad zdrowiem pracowników. Robotnicy z pomocą pracodawcy założyli klub sportowy („Orthweinianka”), a kierownictwo wspierało miejscowych bezrobotnych.

KRYZYS LAT 30-TYCH

Niestety w 1930 r. do zakładów dotarł kryzys, a fabrykę częściowo zamknięto. W tym samym roku podzielono ją na trzy części, z których jedna nadal była własnością E. Orthweina. Produkowała wyposażenie do gorzelni, cukrowni, krochmalni oraz łopaty i szpadle. Nie była to jednak produkcja przynosząca tyle zysku, co w latach 20-tych. Mimo przeciwności losu fabryka przetrwała kolejne lata, a nawet więcej – przetrwała wojnę, cały czas działając. W 1951 r. została „upaństwowiona” przez władze komunistyczne.

Wskutek podziału „Orthweinu” w 1930 r. powstały odrębne firmy: Franciszek Hawliczka rozpoczął tu produkcję świec i mydła. Sam właściciel – ewangelik, był Czechem z pochodzenia. Obok fabryki na swojej posesji wybudował willę, a nad stawem (którego smętne resztki istnieją do dziś – po wschodniej stronie ul. Cegielnianej) założył przepiękny ogród.

Jego zakład w 1937 r., po odkupieniu części gruntów od Banku Gospodarstwa Krajowego, przyjął nazwę „Polo”. Zakład działał także po wojnie, zatrudniając w końcu 1945 r. ok. 40 osób. W 1950 r. fabrykę władze komunistyczne „upaństwowiły” i przekształciły w Wytwórnię Pomocy Naukowych.

Obok „Polo” funkcjonował także zakład Stefańskiego produkujący silniki spalino-we. W czasie wojny produkował on również części pocisków artyleryjskich i znalazł się pod specjalnym nadzorem okupantów.

Po wojnie fabryka Stefańskiego po przerwie spowodowanej działaniami wojennymi wznowiła działalność już w 1945 r. Podobnie jak inne włochowskie fabryki została „upaństwowiona” przez władze komunistyczne w 1948 r. i weszła w skład Warszawskiej Fabryki Obrabiarek.

Od 1949 r. zakład Stefańskiego produkował też prasy automatyczne. Po upaństwowieniu zakład przemianowano na Fabrykę Urządzeń Technicznych. W 1958 r., po połączeniu z sąsiedzącymi Zakładami Remontu Maszyn, otrzymały one nazwę Warszawskiej Fabryki Pras.

LIKWIDACJA FABRYKI

W latach 60-tych XX w. zakład przeszedł restrukturyzację i otrzymał nazwę Warszawska Fabryka Obrabiarek. Zatrudniał w tym okresie kilkaset osób. W 1971 r. hale fabryczne położone w pobliżu torów kolejowych, po wschodniej stronie ul. Cegielnianej, zostały gruntownie wyremontowane.

Kilka lat później w wyniku nowych reform nazwa firmy zmieniła się na Fabrykę Pras Automatacznych „Plasomat”. W tym czasie przy wjeździe do fabryki, na rogu ul. Techników i Cegielnianej, ustawiono nietypową, charakterystyczną, wysoką reklamę w formie wieży z napisem „Plasomat” – tzw. witacz. Po upadku komunizmu zakłady działały jeszcze kilkanaście lat.

Na części dawnego terenu fabrycznego „Plasomatu” w latach 2010-2015 deweloper Dolcan wzniósł osiedle w trzech etapach – w pierwszym etapie (w części północnej) Osiedle Tęczowe I i II, w drugim etapie osiedle Moderna, oraz w trzecim etapie (w części południowej) Osiedle Rubikon, złożone z mikroloftów (były to pierwsze mikrolofty w Warszawie).

Podczas tej budowy zburzono charakterystyczną wieżę z witaczem. Rubikon był ostatnią inwestycją i mimo wybudowania nie został oddany do użytku, gdyż zarówno bank gwarantujący wypłacalność, jak i deweloper zbankrutowali, zaś inwestycję kontynuuje obecnie już inny deweloper.

Zachowały się natomiast dwa dawne budynki administracyjne, będące obecnie w stanie ruiny zdegradowanych pustostanów, zamieszkiwanych przez bezdomnych. Na innym fragmencie dawnej fabryki (częściowo w miejscu zewnętrznego parkingu i przylegającego do niego skweru – przyp. red.) przy ul. Cegielnianej 8 powstała dzielnicowa Przzychodnia Lekarska.

Adam Kulikowski

POSZUKIWANIA POCHÓWKÓW PRZY WILLI JASNY DOM! JAKĄ TAJEMNICĘ SKRYŁA TA ZIEMIA?

W DNIACH OD 26 WRZEŚNIA DO 7 PAŹDZIERNIKA 2022 R. ZESPÓŁ BIURA POSZUKIWAŃ I IDENTYFIKACJI IPN PRZEPROWADZIŁ I ETAP PRAC POSZUKIWAWCZYCH PRZY WILLI JASNY DOM, W KTÓREJ OD LUTEGO DO PAŹDZIERNIKA 1945 R. MIAŁ SIEDZIBĘ GŁÓWNY ZARZĄD INFORMACJI WOJSKA POLSKIEGO (ZWANEJ W SKRÓCIE INFORMACJĄ WOJSKOWĄ).

Przez cały okres istnienia aresztu poddano w nim represjom – według szacunków – ponad tysiąc osób. Badania zostały przeprowadzone w celu sprawdzenia, czy na terenie przylegającym do budynku dochodziło do tajnych pochówków ofiar - więźniów osadzonych w Willi Jasny Dom.

Wykopaliska zostały przeprowadzone we współpracy z Fundacją Willa Jasny Dom, która od lat prowadzi działalność edukacyjną i upamiętniającą ofiary terroru stalinowskiego więzione w kamienicy przy ul. Świerszcza 2. Po przebadaniu powierzchni ok. 55 m² łącznie, nie zostały wykryte pochówki ofiar aresztu ani przedmioty należące do więźniów. Odnalezionych zostało natomiast wiele przedmio-

tów związanych z funkcjonującą w budynku Willi od 1936 r. apteką oraz przedmiotów codziennego użytku mieszkańców Willi.

Przypomnijmy, że kamienica położona przy ul. Świerszcza 2, od lutego do października 1945 r. była siedzibą Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego. W jej piwnicach mieściły się cele więzienne, a na wyższych kondygnacjach znajdowały się pokoje przesłuchań i biura.

Według historyków Instytutu Pamięci Narodowej przez cały okres istnienia aresztu represji doświadczyło ponad tysiąc kobiet i mężczyzn, w tym żołnierzy Armii Krajowej. Świadectwem tragicznej przeszłości piwnic są zachowane

do dziś wyryte na ceglanych ścianach inskrypcje, kalendarze kreskowe oraz drzwi z wyciętymi charakterystycznymi judaszami.

Największą groźbę budzą błagalne napisy: „Jezu wyratuj” i wyryty nad nim znak krzyża oraz „Matko Boża Opiekunko Nasza Wyratuj”, świadczące o nieludzkich warunkach i bestialskim traktowaniu więźniów przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. I chociaż mury nieustannie „krzyczą”, nadal świadomość społeczna rozgrywającego się w piwnicach Willi Jasny Dom dramatu jest niewielka. Szerzej historia Willi Jasny Dom została opisana w nr 2 Głosu Włochowskiego z ub. r.

Adam Kulikowski

TRZY ŁYKI ZAPOMNIANEJ FABRYKI – RZECZ O WARSOWINIE NA OKĘCIU

C.D. ZE STR. 5

W 1990 r. zakład został skomunalizowany (tj. usamorządowiony). Z kolei w 1995 r. postawiono go w stan upadłości, zaś postępowanie to zostało formalnie zakończone w 2003 r. Odtąd nad kolejną radomską stoją puste zabudowania ze smętnie sterującym kominem wytwórni, która zajmowała niegdyś poczesne miejsce w branży spożywczej stolicy.

Produkcja Warsowinu znalazła swoje odzwierciedlenie w określeniach, które trwale zadomowiły się w potocznym języku – „wino marki Okęcie”, określane również mianem alpagi, jabola, pryty czy bełtu, albo wina „pątykiem pisanego”. Charakterystyczną cechą bukietu win owocowych z Okęcia była zauważalna zawartość dwutlenku siarki.

Przed wejściem na teren posesji, na budynku dawnej portierni znajduje się do dziś nieco zniszczony napis „Fabryka Win i Miódów Pitnych Warsowin”. W skład obecnie opuszczonych zabudowań wchodzi pię-

trowy budynek, obok którego znajduje się komin i mały parterowy budynek gospodarczy, w którym mieściła się kotłownia.

Nieco w głębi posesji stoi duża wiata spełniająca rolę magazynu i budynek hali produkcyjnej. Stoją do dziś pozostawione tam puste skrzynki. W głębi posesji znajdowały się warsztaty naprawcze bazy samochodowej. Na lewo od wejścia natomiast posadowiony jest parterowy wąski budynek, przypominający nieco barak. Tutaj znajdował się hotel pracowniczy oraz zarząd fabryki. W pomieszczeniach biurowych dyrekcji można znaleźć ciekawe etykiety z markami win.

NIEPEWNA PRZYSZŁOŚĆ

Obecnie teren jest penetrowany przez bezdomnych i co jakiś czas wybuchają tam pożary. Przyszłość zagospodarowania terenów dawnego Warsowinu wydaje się niepewna.

Przypomnijmy, że we wrześniu 2020 r. radny dzielnicy Włochy Łukasz Jarosz złożył interpelację ws. budowy nowych budynków komunalnych, na którą władze dzielnicy odpowiedziały na piśmie - wyjaśniając, że Centrum Komunikacji Społecznej przygotowuje tutaj najpierw diagnozę potrzeb społecznych w terenie.

Z kolei w 2021 r. ogłoszony został konkurs architektoniczny na opracowanie koncepcji zagospodarowania terenu w oparciu o budowę komunalnych budynków wielorodzinnych wraz z usługami i miejscami do parkowania. Konkurs został jednak unieważniony z powodu braku prac dopuszczonych do oceny.

Obecnie, choć nadal przewidywana jest zabudowa komunalna w tym miejscu, to brak na razie perspektyw na jej realizację – szczególnie, że nie ma nawet nowego terminu na przygotowanie kolejnej już koncepcji zagospodarowania tego obszaru.

Adam Kulikowski



NASZE WŁOCHY
STOWARZYSZENIE

Wydawca: kontakt.naszewlochy@gmail.com Stowarzyszenie Nasze Włochy, ul. Krańcowa 45/6, 02-493 Warszawa. **Wydano:** grudzień 2022 r. w Warszawie. **Projekt graficzny, skład komputerowy i druk:** Drukarnia i Studio Graficzne M9. **Redaktor naczelny:** Krzysztof Pączkowski
Kontakt z redakcją: redakcja.gloswlochowski@gmail.com